



180





Jasnie Wielmożnemu  
Panu  
Janowi  
Wittorowi  
Półkownikowi i Kawalerowi

---

Z najgłębszym

Uszanowaniem

w oficerze

trud swój -

składa

SS. Walski -

---

List do tej powieści Natwarony.

od M. Waleckiej (Witno 1849 Rok).

Zauważym że brak daty napisaniem a lista  
przepełniam powieści 1912 K. 1 orerat.

Waleckiej Alonthe











7

---

Larysy  
Myśli ulotnych.

M. W.

---



9

## Kilka słów na wstępie.

---

Idy wiele celniejrzyc' piosnek  
Dom Twój na pamiętkę miewa:  
Przyjm i mój skromny pierwiomek  
Co się z mój duszy wylewa!  
Słuzie ludzkość mile przyjęta  
Błogi przytułek obrata,  
Słuzie cenią wyższe talenta,  
I mnie tam czaśtka zostata.  
Słuzie innym dary przyręka  
Twa szerodrość daję z kolej,  
I moja dola tam czeleka,  
I mój tam promyk nadzieci!

Bo wiem, że Stabe me ptudy  
Sam mądrze ucenie raczysz,  
Nie wróżę wielkiej nagrody,  
Tytku to, co mi przeczaczysz.  
Ciężkie są, wielecy magnaci  
Nłirny gwałcą pracę ludzi?  
Co cztaki w Aniota postaci  
U nich litosci nie urbodzi?!..  
Lecz Twój Dobroci puchwały  
Wlewają śmiatość w me chęci;  
Muzę i mój płonik maty  
Przyjmiesz na Dawid pamięci?!..

nr 11,







---

Młoda  
Wygnańka  

---

Powieść gminna.

---

*Praca Mińskiego Literackiego Komitetu bez najmniejszych wytknięć poprawiła.*

---



# Młoda Węgnańka.

Twiesć gminna.

Jan Grabko.

Tam, gdzie się białe Połesia chaty,

Odznacza się jedno sioto,

Pan tego siota bardzo bogaty,

Lece stę zmarszczyła mu czoło.

Chytrę mu chce w serce wstawić,

Coraz się bardziej spanusza,

Tręci podstępny jak jędra zjadła,

Wyciska z nich grzech do grzechu. —

Trzeci raz wdowcem pan Grabko został,  
Miał żony porażone, szernie,  
Wszystko mu w ciłości nigdy nie sprętał  
Świat był wiński dziecięcznie.

W piątą mu żony zostało dziecię,  
Dziękuję to jasnemu lić,  
Najmniejszą skurka była na świecie,  
Tak, jak skapca psienicica.

Sił jej w cięży domawiał wrode,  
I chęć chleba jej bronił,  
Wrocie tyranii psieniczy wrode  
Nieszczęsną z siła wygonił.

---

17

# Wygnańka.

---

Wraz z rajcicm Jovica wygnana z domu

Blaska się sierota młoda,

Ucieka, nie znana w świecie nikomu —

Siłą nędną ratunek پیدا?...!

Ujęm' zniestawit' wśródzie dzieńczynie,

Podwara, skrywdit' niewinnosc;

Skazy się kłha przyjac' Pauline —

Jakże znajdzie dobroczynność!

Noc rozsta - stonice tęgsto pod łosem,  
Dziwore niawinnie zhanbiona  
Młoti się, westchnie, raptacze czasem  
Do Nieba unoszące ramiona!

---

Lece krog jest ojcem kwiędzej sieroty,  
On wroclakie losy stwarza,  
On te co nie zna uciöch, pierzeroty,  
Najczęściej exercejciem obdarza.

Wiatr chłwony ranku tęgby mgły trąca,  
Fragbka myśliwegoj gra wroali,  
Psy w głębi puszczy gonię zająca,  
I legowisko zwioregta ustali.

Wtem sycząc wystrzał, i jwów szerekanie,  
 Sięreta mknie się w las rychło,  
 Ale skienzone już polowanie,  
 Bo utraćcie wszystko uciekło. —

Tylko w jej duszy żał nicamiłka  
 Młodzi narzycją i trwoga,  
 Szerec pombinęta w głąb lasów kłitka,  
 Ale nie widać nikogo.

Smutna, jak kwiataki w jesiennej dobie  
 Gdy listopada duczeka,  
 Takby porażki biaty na grobie  
 Nwi od siła zaleka.

Wszystko umilkło płuści dobiegła,  
Wstąpiła z bełem, i stwi-  
Młodziąna u brzegu lasu spustrognęła  
Młodzi... i orwać się bei.—

—„Ito jesteś luba?— młodziąna zapuła,  
—„Sierota—” wyjawić siromnie,  
Bolsie w jej twarzy jawnie wyryła,  
Młodziąna zawetala:—„Chwój do mnie,—

Iwarz jej zakwitła siromnym runieńcem,  
W nowo się wdzięki przygwoździła,  
Do nigdy języcze z takim młodziąnem  
Sam nasam nie rozmawiała.



Młodzień się zdumiał nad jej wdziękami,  
 Była powabną i miłą,  
 Ulepił wzrok swój wstępną pierśiami,  
 I serce mu uderzyło. —

Wzięta, tęskna, zalewa żywa,  
 Jęknęła naderża w nim roznie,  
 Wdręła jej z pod nędzy jak kwiat wyplęwa,  
 Piękniutka jak róża w wiosnie.

Inghana łezem wśród łez, boleści,  
 Świeża jak wiosna dzierżawa,  
 Serce porzywa, i duszę pięści,  
 I kłócić wzywa zachwyca.

Inowca w nią wlepił bystre spiżenie,

Ona nie rekita ni słowa—

Alle ich wkrótce Otugie miłozenie

Prerwata taka rozmowa:

---

<sup>o.</sup>  
Młodzian i Sierota.

Młodzian:

Dobrad dążyć? dźwięczę boć!

Wtem las gęsty mgłą obwiany,

Ju niecierzącie spotkać może,

Ju wierz blafia rozdziany,

Ju gad ma w bagnisku torę,

Niedźwiędz, ztop wypysa piany.

Sierota.

Los mój śmielszy od lwa sity,

Murze, gdy czerzym wypędra,

Idę chęć do mogily,

Niech się raz już skonory nędra—

J wick mi, i świat nie mity,

Bo nie też mych niecierząca.

Stodrian.

Przech męsty, jesień chłodna,  
Chy wiatr z północy dmucha,  
Młodzi w puszczy zziębnie głodna,  
I zbolećią wycaż ducha—  
Wzręć polutowania godna!  
Kim cię zgubi prestrzeń głucha.  
Sierota.

Idźcież mam wrócić i tyz rocić?  
Gdyż z domu mnie wygonił,  
Ieden Bóg mię będzie bronić,  
Ażdy tyle siercół bronit.  
Przed nim tylko być chcę rocić,  
By mnie łaska swa zastonit.

Modzian.

Bez odzierz, bez ochrony  
 Zastygniec jak kwiatek młody  
 Co na tacy opuszczony  
 W grudniowe zamorza lody,  
 Wruc' aniołku ulubiony,  
 Wruc' się luba do gospody!  
 Sierota.  
 Sam w gospodzie niecierpiam,  
 Zawsze' bywam głodna, naga,  
 Jak sta dusze bierz. szatana,  
 Tak ojczyzna gniew' mnie smaga,  
 Niewiem, skąd ta niespodziana  
 Na ma' dole spada' plaga! (\*

(\*

---

Podczas tej rozmowy Młociana  
z Dzięwicą, ciągle słychać wystrza-  
ły w lesie, psów szczekanie, i trąb-  
ka się myśliwska odzywa. Tymczasem  
ktoś konno przemknął się przez łąkę,  
i znikł w lesie. —

Młocian z Dzięwicą, na chwilkę, umilkli —  
znowu mówią, do siebie: —

---

# Modrian.

Mała!... alboś ty jej warta?

Tak! skromna, miła, cicha,

Ojczyznę twą gorzej od czoła

Idy cię wtaki chłód wypycha,

Tyś zagnębiona, z szat odarta,

Tęszysz try z niedry kielicha!

Sierota.

Witłskach mój wiek intody plynie,

Maczem każdy dzień dobrniewa,

Dzie jak liściek na esinie

Jeśli ojczyznę się rozgniewa.

Lecz prędko śmierć się nawinie,

I try me wgrub poprzelowa.

## Młodzian.

Łacisz ojczyznę bez przychylny

Przywdzi ciębie, pędzi z domu?

Czyż przywdy biednej dźwierzysz

Nie ma się i ujęć komu?...

Pocóż masz cierpieć bez winy

I zwrócić ból przyjzjomu!...

Sierota.

Ou po mamy mejjój zgenie

Skóra starał się ostabić;

Wyrzłtko zayarnął w swe ottonie,

I mnie nieszczęsną chce zabić—

Chce mnie pogrześć w ziemi. Tonie,

I moja, cwałke zagrabić.—



Morizian (do siebie mówi)

Łał mnie tej biednej sieroty,  
Widać, że umrzeć gotowa,  
Persazona, i pełna cnoty!

(Jęknę) Dziwczynko! bynaj mi sroga,

Wrotec skonegasz, two teshnuty,

I ja ci dotrymam słowa. (znikł.)

Sierota (zptawem wotwi.)

Stój, stój panie! jęszere wczesnie,

Nie porzucaj mnie w obawie,

Nie daj zaginęć boleśnie,

Przybądź pocieszyć Tashawie....

(ogłósia się) Znikł... to musiało być we śnie,

Tak, to we śnie... nie na jawie.—

(Stoi zamysłona.)

# Sierota i Ojczym.

Wstępną sierota, i w głab się pomyla,

Przeziębła, przemokła od deszczu wśród trzwy,

Tę w oczach jej błyszczy, żal serce przenika,

Wzruszając, zawoła: „O! przybądź mi Ojczy!...”

Ach! móręś swobodny o szerzstwiej marzył,

I z miłą, dziewicą, bawi się rozmową,

— „Tu powróć!...” lecz milery tajemny tworzył,

— „Tu powróć!...” głoś echa przetęrył jej słowa!

Szłita, że w puszczy bezpieczniej ramieszka,

Sakia jest cel biednej?... niewiedzieć gdzie szuka—

Wszak w puszczy na prawo, i w lewo jest ścieżka,

I jednę i drugą las gęsty okrywa.

Postata chwileczkę, i wprawa pabiegła,  
 Idzie szęryxa chęryna, i więcej ubita,  
 Przed nią, ktoś przejechał, znać koni kopęta,  
 A za nią, ktoś pędzi!... i kogoż spustregęta?...  
 Wzryma srogiego! — „Stój, wzorna!“, zawrocznał,  
 Ładziata siereta, i czebia wyblaśta;  
 — „Pojmatem szredniarke, szagratem! w szten klasnał  
 Wyrnoj mi, tyś kolec twoj molki ubraćta!“,  
 — „O! nie trzymaj mnie panie! odpowie przelęta,  
 Do mego ubastwa blyskotek nie trzeba—  
 Przysięgam, nie bratam!“ i u nóg ukleśta,  
 I ręce w koryż szłada, uzrok wanesi do Nieba!

San Grakho nie stuchal, w zakłócenia nie wierzył,  
Wnet z kamia zeskrocył, spojczył jej ramiona,  
Pięściami twarz zranil, w pierś nogą uderzył,  
I boleści i trwoży uparta zemitona.—

— „Ma nędzna, wyrodna! Tyś kłuturę przyniosła  
I nieszczęściem, że ustyłem dla mojej cześci;  
Bez doli puczęta, bez losu wyrosta,  
I śmiało wstępujesz w ślady jejzy twój matki!..”  
Sierota (przebrażona)

Ach!.. w jakimż letargu marzytaun chwiał kłitka,  
Lad mi się, że duch mój znikł wprost w gnień ućmnia,  
Że wszystko w mych oczach zasypnia, umilkła,  
Że niby i ziemi nie było podemną....

Ojczyń!

Ednie kolce liżstowne! gdzie są jej kłopoty?

Ednie pierścien? coś spiczcej zębistota z wstli?.

Wyznaj mi nihezemua!.. ha! drzyxa ze sromoty!

Wtóż wszystko, lub srogić dowiegną cię mgli!..

Sierota.

O Sierota!.. te mgli!.. wieloz ja mam sycia?

Jak staba ptaszyna przed sietą jastrzębia,

Przerwij to pasemko lat intudych rozucicia!

Niech złość twoja swe sypny w mej pierści rozgłębia—

Bo kolce, brylanty, i pierścien swe złoty,

Mój enoty i wiary takomic nie skuszę,

Nie trzeba tych ozdób dla wieźnej sieroty,

Ja z domu wygnana / zaledwie że z duszą!—

Ojczy m.

Jy wiechtosć ma wzniesasz przeklęty sratanie!

Dziś dla cię już nie ma wyhytuwa speroba,

Varax twój duch hardy uleci w atchtanie,

A ciato stuczgnere nastygnie bez grobu!...

Sierota.

M! chęć mej ojcz! nie więcej nie trzeba,

Oto masz me teno, daje ci wofierze,

Niewinna, sierota pójde ja do Nieba—

Bo dłoń twa choć życie doczesne odbierze,

Nie wytrze enot i Tomu, naderci i wiary,

A duszy mej przesyć ostrą chłojery nie zolta,

Przypniesszaj swój wyrok dla nędznej spary

Jy shrobeniem zastaniesz, ja cęthę Si-sierota!

Wierzy (z wściekłością)

Wydna!.. ty Niebom śmielasz się cieszyć!

„In' wpuszczy bez świadków, bez moctw, bez czasu!”

Dobrya puginat i pierś jej chce przaszć—

—„Niej zbrodnia!” — zawołał udrweli głoś z lasu!

Młodzieniec się gęszora zarostu przeczynał:

—„Kto jesteś? wyjdź na plac, i publicz' swe mójtwo!”

—„Dzięk!.. krusznat pan hardy—Patrz!.. oto puginat!..

I łobie on prześle i śmieć i przekleństwo!”

Obrońca.

Pohamuj twą wściekłość, nie szpinę się gniewu,

Opuść tę sierotę niewinną i skromną—

Udejdź z tego zbrodniarzu! dożyj też wylewu,

Prez! ustąj, bo wszystkie twe sprawki przypomnę!”

Grabka.

Ha! mój przyjacielu! z honorem ślady!  
uchwaty młodzieku! zaraz cię usmierzę!  
Sini i ty z mią, razem szcztanie uparty,  
Na ciebie i na mią, bez trwogi uderzę!...

Prucit się szaleniec, ostrzem wpiersi gadził,  
Młodzieniec go odparł, zuchwalosć ukłócił,  
Ignitł ramię i zemście straszliwej przeszkodził,  
I kirwią zbreczonego wśród lasu porucił. —

Ugotaty arnióst otłonię, i z jękiem zawsta:  
— „Przebaccie! ratujcie! zawiążcie me rany!  
Błagam was! dowieście kielkę do siata,  
Niech umrę spokojnie za światosę starany!...”



Sierota (do obronicy)

Probać mu młodość! wyprować na drogę,  
 Niech wróci do domu, niech wsiach robaży,  
 On będzie ratował, zachowa przestrożę,  
 I wszystko swe błędy przytłumi w rozpaczy.

Obronica.

Dziękuję! wiem dokąd myśl bierze cię, wieszcie,  
 Lecz nie wierzę anielskiej drapieżności tej hydry,  
 On uprosi twą, dobrą, radą, radą, radą,  
 Gdy ty go ucalisz, on życie ci wydrze.

Sierota!

Błagam cię, uratuj słabego stworzaka!  
 Niechaj się chwieje z trudem do domu dwudzieste-  
 Patrz, wzyj mu gasną, i spada powieka,  
 Miej litość - Patrz, z starca krew uszytka wypięce!

Prześl mi, niech otrę... ach! cała pierś zżona...  
— „Nie bój się drzewcygro, — Śmiałorył obrońca:

— „Chuć sroga, lecz słusza jest krwawa ta rana,  
I szere to nie wszystko, daleko do końca! —

I z trami litagata obrońce Paulina,  
Młodsian ją, ustuchał, i podał mu rękę,  
Wstał ojczym, na wszystkie świątoci saklina,  
By młodsian i drzewcygro przyjęli powzięcie —

— „Pomóżcie mnie mili! niech konia dosięcie  
Niech ujęcie redzine, i umre przytłocenie,  
Nigdy wam starcecygę, napadać nie bęże,  
I zremsta w me łono więcej się nie utracenie, —

Sierota.

Pomóżmy rannemu, niech kłania deszczu,  
 Niech wróci do domu wyprosząc zbalaty,  
 Już przypięgił się dotąd morderca nie bojąc,  
 Pomóżmy! — i try wnet jej oczki zalaty.

Pomogli... raniomy leśwa na kon' siwa,  
 Pości mi eagle, spiąt kłania pod drzewe,  
 Jak lew zaciąsnął: — Ha! biawa wam biawa!  
 Niech wróce z pomocą, i zemszere się, sroze! —

Lajczat jak wichór w głucho, noc jesieni,  
 A echo pułtorza: „exchajcie zbrońnicze!

Zaraz ja powróce, będrzeć zwałeni!...

I śmiercia cę smiałku z Pauling ukazę!

Sierota.

Ach! ratuj mnie panie! schrońmy się w głąb porzecz,  
Tu wróci, wystąpi, i uszypony nas sztorci,  
Nie bójcie ratunkiu oprzeć się tej Flawrecy,  
Szczęśliwy nas wzrostu porządek gotowi!

Obrońca.

Faj! winna dżiwaczyno... gdzieś miejsce obierem?  
Gdzie skryć się przed zbójcą? ugnęją nas wrogi,  
Młócić ci łuba, zwierz xawrze jest zwierzem,  
Do śmierci twój ojczyzn tyranem twym bójcie!...

Sierota.

Wice uchwycić intencje! przed zemstą i zdradą,  
Niech ciebie anieli w tych postach ukryją,  
Nie bójcie cię sukcać jeśli mnie zabiją,  
Mną zemsta nasycę i pewnie dojadę

Paulina ukłękła, i oczy podnosi:

— „Miłuj się, nasz ojciec! co rągasz na Niebie,

Przybież nam na pomoc! sierota licę prosę!

Pracotań swą tarożę, bo zginęć bez Ciebie!..”

Sur przeszło trzy godziny Paulina klękała.

Młórcian znikł wprzestrzeni nie rekłóży i stowa-

— „Nie ma go, znikł wparuczy... z bukłócia spójrata,

— „Ucalaj swe Cýćie, jam na śmierć gotowa!..”

## 3<sup>ta</sup> Walka.

---

Nagle slychać tentent liony,  
I krzyki w lesie:— „Smiało dżieci!—  
Spójrzyj sierota... To oni!  
Tak czerń Dzika tłum ten leci.

Juz już wyjeżdżają blisko,  
I w górstów skaczą na doliny,  
Juz zajęli stanowisko,  
Wzięcie miecze, karabiny!—

Spuziera Paulina blada,  
Dzłaca, i strwożona cęta,  
Wklepsta, i ręce składa,  
Symexasem trąbka zagrata.

Wstaje, i mocno się Oxiiwi,  
 Ten sam młodziak ze strzelcami,  
 Zawatał: „za mną, myśliwi!  
 Za mną bracia, a ja z wami!  
 Za mną! Śmiało! bliżej, tedy!  
 Sierotę wstępną wprowadza,  
 A myśliwych swych awadza  
 Na porządek we cztery rzędy.—  
 Urazak z ochłodem łowigóćj stali  
 Postępuje na przed śmiało,  
 Sierwicie serce zadziwiało—  
 Młodziak skinał—ognia dala!

Łecz i przeciwnicy śmieli,  
Chuciaż z nich kilka raniono,  
Łeczą presto w śmierci toną,  
Wystretem odpowiedzieli;—  
I las oblegli Da kota,  
Wystreć po wystreć łeci,  
Grabko krzyczy: „Śmiało dżicci!”  
„Śmiało bracia!” młodziak wota.  
Świerca kule pod mgły łeczą,  
I pierze, stami na koniach,  
Krew już się leje po błoniach,  
Tonie pierzchy, ranni jęczą.—



Młodzieńcy krykną: — „Naprzód z łosą!”

Strzelec dważmie wybiegł,

Lecz tamci go to postrozgli,

Łosają się u środ łosą!

Wianca wrygłkiego się wrzektli;

Grabko na plaw upada:—

„Rejterada! rejterada!!!”

Spzjęm uszjęcy uiechli!

A strzelec są poranieni.—

Lecz tamci któż byli łacy?

Niwni epili wieśniacy,

Pierzchli męztwem zwyciężeni.—

Sierota była szeregłiwą,  
Pruca po placu oczyma,  
Pestrzepta trupa oczyma,  
I tyc opuścita kłliwa. —

---

# Powrót.

---

Myśliwi wiedli szereg zuchwałców  
 Przy wrasku trąb na ogary,  
 Starca Dziwigata kłilkę Sturalsców  
 Sturjuszcy na wiazu mary. —  
 Już dzień zapadał, gdy się zbliżali  
 Do brzoźnych w tém siole chatek,  
 Wśródzie idziwieni limiołtki czekałi,  
 Strach, i ptacz wpróśród ich dziatkiś  
 Spuczurzy nieco, z całym oborem  
 Kurzyli dalej o świcie,  
 Strzeły na kaniach, ranieni wozem,  
 Dwoje kochanków w ścacie.

Przebieg! jak Dziwna losu odmiana,  
Ledwa w dziedzinie wyjechali,  
Sierota barwą księżyny doznana  
Wstąpiła w podwójne sali.

Zagrani kapella, biegają drugi,  
Dziwica stoi jak wryta,  
Znikł jej obrońca — a młodzień drugi  
Na miejscu jego ją wita. —

Prosi u rękę piękną Pauliny,  
Ona odmawia niechętna,  
Zapytał: „czemuż? z jakiej przyczyny?”  
— „Nie mogę, adreksa smętna.”

Dla czegoż gardisz takim zamęściem?

Też nieś innemu oddana!..

— „Ach! to zamęście nie jest moim szczęściem,  
Pragnę mieć męża, nie pana! —

— „Cudnie przy blasku bogactw i chwaty  
Tękoj się serca nie trzyma! —

— „Rogacz matronek, zwycięż nie stęty,  
Bo metal uciucia nie ma! —

— „Poznaję Dumę ptochęj Dziewczyn,  
Gardisz mną, lecz sama biedna,

34  
Nie chce zobaczyć dla tej przyczyny  
A tyś mi przecie nie jedna! —

— Więc niech mnie porzecz, z tych komnat drugich,

Pójdę z każdą przystamtą Draga;

<sup>31</sup> Anioł, co strzeże sierót ubogich!

Źnajdzie sierotę ubogą. —

Nie dla mnie patac, i te dostatkii

Sedzie przepych, duma, smuta,

Pójdę, porzucam ubogiej chatki;

Tam mieszka ludzkość i cnota!

Źegnaj was! idę z nadzieją, u Bogu,

<sup>32</sup> Mnie cześć ubogi. Wstąpię jada,

Bo pańska Tascia tylko do progu,

Źmienna, jak w jesień pogoda. —

(cheć odejść.)

*Młodzieniec (zatrzymał)*  
 — „Kój, i wybieraj! widzisz dwie drogi,  
 Czy śmierć, czyli ze mną ślubę?...  
 Tam jest bogaty, tamten ubogi,  
 Ci chcesz? roskoszy? czy zguby?—

— „Roskoszy niechcę, na śmierć gotowam,  
 Puścić mnie z tego salonu,  
 Jednemu tylko wdzięczność ma chowam,  
 I ja prechoвам do zgonu!—

Wtém nagłe hucznój muzyki brzmienia  
 Nie dady dostyrc' końca,  
 — „Pójdź moja kuba, tu! w uciśnieniu!  
 Śawatał mężny obrońca!

Wred, i obdarzył dziewczynę kwiatem,  
— „Droga! wygnieklę spotem,  
— „Ten co cię przelał, jest moim bratem —  
Ty bądź moją żoną, aniutem! —

I tym dniem minęły wszystkie tęsknoty,  
Paulina jest już zamężną,  
I nędznej wygnantki, i biednej sieroty  
Została szczęśliwą księżną.

I gmin nie więcej o niej nie gada,  
Na tém nową powieść zakończył  
Z księżką Dobrą żonę posiada,  
Czł. się z sierotą potęczył. —

---



Wilno, 1849. Poky.

Myśl straszkanej autorki malutkiego dziełka nie rozracie się  
tworząc z matką echem opiewającym uspaniałą, Twoją, dobroć  
serca, i słachetną ludzką!.. obudzita we mnie chce  
pełną ufności, przyniesie w ołtarze skromne me prace!—

Drągi rok temu, kiedy po zgonic męża mogła, traciona  
ubogą sierotą, w odmęt żelaznego losu wdowy, nie mogłam  
naprędce obrać innych środków poratunku, nad te,  
jakie przy pujeźniem odrytywaniu dzieł celniejszych  
pisarzy, czując w sobie jakąś matę i skierkę stajęcej  
działności: uchwycałam się poetyckiego pióra!—

Ale krótko nim utadać pragnę, utaćnie do uświ-  
olenia mych interesów, / to jest nim zapewnić przede-  
przystej dali dzieciom moim na korcie skarbu.—!

Albowiem wątpię, żeby słabe próby twórcy wynękanego  
jeniusza niewiasty, mogły kiedykolwiek, chociaż w murawij  
cząstce wyśtać owym doskonałym ptwom naszych poetów,  
który przez wypracowane swe talenta umiśmierdził  
na Parnasie dostojne części, i rozczyna Imiona!..

Dla tego więc przynusząc to mało-cenne dziełko, cieszę się  
li-samą, stogą nadzieją: że przez swą uspaniałość nie rozczepi  
Sroczacie straszkanej sobie ofiary, i przyjmiesz Tuskawie uodmnie  
ten trud dorywery, jako od górnej rozwrzech niar poli-  
towania!—

Najpożorniejsza Twórcza

Malwina Kallicha.—









